

Z zagadnień rozwiniętej demokracji

30.12.2018.

*Sprzedam posła z bonifikatą! *Wyzwania dla politologii *Podatek od politycznego kurewstwa?

Z zagadnień rozwiniętej demokracji Wypożyczenie posła Jacka Protasiewicza z klubu poselskiego PSL- Europejscy Demokraci (taka, panie kombinacja) do koła poselskiego Nowoczesnej przeszło w światowej prasie żydowskiej bez echa. Niesłusznie. Odkąd to handel nie interesuje Żydów?...Zresztą czort z żydowską prasą światową, ważniejsza jest przecież demokracja, a konkretnie mówiąc: twórcze rozwijanie demokracji. Było w minionych latach pismo "Zagadnienia marksizmu-leninizmu" czy nie można by z budżetu państwa wznowić pismo pod tytułem "Zagadnienia rozwiniętej demokracji"... Chyba minister Gliński znalazłby te parę groszy u siebie?... Właśnie transfer posła Protasiewicza od euro-ludowców do nowoczesnych partyjniaków stawia ważny problem dla rozwiniętej demokracji. Jak ustosunkuje się do niego nauka politologiczna? Czy fakt ten będzie przedmiotem uczonych rozpraw na wydziałach politologii szkół wyższych, prac magisterskich, doktorskich i habilitacji? Do pryncypialnego rozstrzygnięcia pozostaje bowiem kwestia zasadnicza: czy taki transfer to legalny obrót handlowo-komercyjny czy jego szczególna forma: zwyczajne kurewstwo? Zarysowują się już w tej materii dwie szkoły politologiczne: pierwszą nazwałbym szkołą uprawnionego obrotu komercyjnego, drugą szkołą penalizacji przestępczości skarbowej. Przedstawiciele szkoły pierwszej, badacze akceptujący leasing, więc wypożyczenie posła, wywołują implicite dalsze doniosłe kwestie: bo jeśli jest to prawnie dopuszczalny leasing czy dopuszczalna byłaby także dzierżawa posła, jego zamiana, odstąpienie lub sprzedaż? W takiej opcji zawierają się i inne ważne kwestie incydentalne: czy w kanonie rozwiniętej demokracji mieści się także sprzedaż ratalna posła, sprzedaż z bonifikatą lub zamiana z dopłatą w postaci innego parlamentarzysty? Na przykład: PO wymienia z Nowoczesną posła Schetynę, o sporym ciężarze gatunkowym, na wszystkich posłów Nowoczesnej cokolwiek gatunkowo lżejszych?... Albo: Europejscy Demokraci sprzedają Nowoczesnej posła o starganych nerwach, Niesiołowski, z bonifikatą: bonusem w postaci posła Misia Kamińskiego?...Pozostaje tylko kwestia: wedle jakich stawek opodatkować taki obrót? Z kolei politologowie kwalifikujący takie transfery jako zwyczajne kurewstwo twierdzą, że nowe przepisy nie są potrzebne, bo tego rodzaju obrót powinien być opodatkowany tak, jak opodatkowane jest w rozwiniętych krajach demokratycznych zwyczajne kurewstwo. Podkreślają oni, że tak właśnie powinno być w państwie praworządnym więc dziwią się, dlaczego niemiecki owczarek Tiemmermans z brukselskiej budy warczy i ujada na reformy sądownictwa Polsce, prześlepiając tak ważne zagadnienia rozwiniętej demokracji, jak pokątny handel i obrót posłami, więc nieopodatkowane kurewstwo? To jednak nie koniec problemów, jakie rodzi nowoczesna, rozwinięta demokracja. Oto powstaje donioślejsze jeszcze zagadnienie: czy taki transfer (pożyczka bezprocentowa, pożyczka oprocentowana, leasing, dzierżawa, odstąpienie, zamiana, wymiana, sprzedaż, sprzedaż ratalna, sprzedaż z bonifikatą etc.) - może obejmować także całe koło lub cały klub poselski? Zarówno komercjaliści jak i fiskaliści są tu wyjątkowo zgodni: nie ma żadnych przeszkód. Jednak fiskaliści podkreślają, że w takim przypadku należałoby koło poselskie lub klub poselski traktować jako przedsiębiorstwo: burdel. Natomiast komercjaliści dopuszczają nawet możliwość obrotu handlowego całymi partiami politycznymi (wskazując np. na działalność Jerzego Sorosa), podczas gdy fiskaliści stoją na stanowisku, że kurewstwo pozostaje kurewstwem bez względu na rozmiary i skalę procederu, istotny jest tylko adekwatny wymiar podatku od dupodajstwa. Tymczasem na horyzoncie kognitywnym tego doniosłego zagadnienia rozwiniętej demokracji pojawiają się już dalsze, możliwe kwestie, które z pewnością skonkretyzują się w swoim czasie, o ile już się nie konkretyzują. Tu i tam, ale bardziej tu, niż gdzie indziej. Czy komercjalizacja obrotu parlamentarzystami, kołami, klubami poselskimi i całymi partiami - obecna na razie na rynku wewnętrznym - może zostać zalegalizowana także w obrocie międzynarodowym? Czy na przykład Niemcy mogliby kupić polski Senat, powiedzmy bez bonifikaty, albo wziąć w leasing obecną opozycję? No, powiedzmy, wydzierżawić ją na cztery lata, franco loco? Na gruncie drugiej szkoły politologicznej zagadnienie to przyjęłoby postać pytania: w jakiej walucie opodatkowana powinna być ta europeizacja, wręcz globalizacja demokratycznego kurewstwa czy w walucie klienta, czy sprzedawcy? W obszarze strefy euro pytanie to jest bezprzedmiotowe, jednak, primo, nie wszystkie kraje UE są w tej sferze, secundo: demokracja rozszerza się dziś imponująco na coraz biedniejsze kraje świata, których pieniądź podlega galopującej inflacji. Tym bardziej tak istotnym dla postępu demokracji zagadnieniem: komercjalizacja czy kurewstwo? powinna zająć się Komisja Europejska w swej brukselskiej budzie, jak i ONZ w Nowym Jorku. Nie mówiąc już o Trybunale Konstytucyjnym w Polsce czy sędzinie Gersdorf z Sądu Najwyższego, miejmy nadzieję jeszcze nie wydzierżawionego Berlinowi z bonifikatą? A co o tym sądzi Tiemmermans? A co słynna Anastazja P., która grasowała w Sejmie?

